

## PRZEDMOWA

Wolnomularstwo powstało z myślą, aby połączyć na jednym gruncie ludzi różnych narodowości, ras i światopoglądów. Z czasem okazało się jednak, że to niekoniecznie polityka i religia muszą budzić emocje wśród osób, które tematami tymi dawno się znudziły lub które zwyczajnie nie są zainteresowane prowadzeniem agresywnego misjonarstwa w tych obszarach, zwłaszcza że czasy dawnej nietolerancji już dawno minęły. Znalazł się więc inny temat, dotyczący tego, co stanowi poniekąd istotę masonerii, której początki tak naprawdę utonęły nieco w mrokach dziejów, tworząc pole do rozmaitych spekulacji odnośnie tego, czym było wolnomularstwo u swoich pierwocin i czym jest teraz. Tym tematem jest regularność, która w całości wypłynęła na falę wolnomularskich sporów zwłaszcza pod koniec lat 70. XIX w. Spory te przebiegły niejako dwutorowo: czy wyjście poza regularność oznacza utratę masońskiego charakteru organizacji, czy też bycie nieregularnym nie wpływa na fakt przynależności do ruchu wolnomularskiego.

O ile w większości przypadków ta pierwsza sytuacja raczej nie była brana pod uwagę w dyskusjach masonologicznych i – po części – międzyobediencyjnych, o tyle ta druga stanowiło powszechnie raczej akceptowane kryterium. Nie budziło raczej wątpliwości mówienie o podziałach w ruchu wolnomularskim i że część tej społeczności zniosła wymóg teizmu, a nawet otworzyła swoje loże przed kobietami, przez co stała się nieregularna. Wątpliwości tych nie miał nawet sam profesor Ludwik Hass, najbardziej znany masonolog polski i jeden z lepszych historyków tej dziedziny w Europie. Samemu nie będąc wolnomularzem i nie wda-

jąc się w spory ideowe między adeptami symbolicznej kielni, wzorem innych, rzetelnych badaczy masonerii (Paul Naudon, Daniel Ligou, H. Coil, Eugen Lennhoff & Oskar Posner, wielu innych) przedstawiał obiektywnie poglądy wszystkich stron i nie negując masońskości żadnego z nich. Zmarły w 2008 r. profesor pozostawił po sobie ogromną spuściznę pozycji naukowych, z czego ostatnie, dwutomowe dzieło pt. *Świat wolnomularski. Konkrety*, w największym stopniu poruszało problematykę podziałów i zakłóceń historyczno-ideologicznych wolnomularstwa na świecie. Niestety, z powodu dużego natłoku danych oraz mało przystępnego języka, obydwie prace nie zdobyły popularności, będąc zbyt trudnymi do przetrwania dla przeciętnego odbiorcy.

Pomysł napisania niniejszej książki zrodził się jesienią 2006 r., gdy w toku rozmów z wolnomularzami różnych nurtów i obediencji autorowi przyszedł do głowy pomysł, aby w sposób jasny i zwięzły przedstawić problematykę regularności z różnych punktów widzenia. Zamiar ten z rozmaitych przyczyn nie doczekał się szybkiej realizacji. Sam temat regularności cieszył się (i dalej się cieszy) niemałym zainteresowaniem. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na pogląd negujący wolnomularski charakter liberalnej (romańskiej) społeczności, powszechny zwłaszcza w sporej części środowiska masonerii kierunku anglosaskiego (regularnego). W Polsce, począwszy od końca XX w., rozpowszechnia go Janusz Korwin-Mikke (nie związany z ruchem wolnomularskim) i jego środowisko polityczno-intelektualne, skupione wokół tygodnika „Najwyższy Czas”. Podobne twierdzenia – a nawet jeszcze bardziej radykalne, bo zaprzeczające możliwości istnienia czegoś takiego, jak wolnomularstwo nieregularne („jedyną, prawdziwą masonerią jest masoneria regularna, a cała reszta wolnomularstwem już nie jest”) – gorliwie propagował jeden z urzędników nowojorskiej loży „Kościuszek”, aktywny swego czasu na polskich forach internetowych poświęconych sztuce królewskiej. Stanowisko to spotkało się z niemałą aprobatą wśród osób zainteresowanych masonerią oraz niektórych wolnomularzy, a prowadzone dysputy często przybierały wybitnie emocjonalny, niekiedy wręcz agresywny charakter.

Nie do rzadkości należały ataki personalne, próby ośmieszenia czy wręcz oczernienia osób wyrażających inne poglądy niż „200% wolnomularze”, włączając w to bezpodstawne oskarżenia o rozpowszechnianie kłamstw.

Do tej pory toczącym się w tej materii dyskusjom (zwłaszcza internetowym) nie zawsze towarzyszy odpowiedni poziom merytoryczny. W szczególności argumentację zwolenników radykalnej tezy anglosaskiej cechuje „populistyczna” retoryka, wybiórcze przedstawianie historii ruchu lub jej ogólna nieznamość, brak szacunku dla masonerii jako zjawiska, w którym ścierały się od samych początków rozmaite tendencje, ignorancja w sprawie dziejów wolnomularstwa w poszczególnych krajach oraz przemiany jakie na przestrzeni wieków przechodziło, nadmierne upraszczanie i uogólnianie twierdzeń, brak logiki i konsekwencji w wyciąganiu wniosków. Do tego dochodzi jeszcze pewien brak porządku w dyskusjach na temat regularności i „masońkości”.

Konieczne zatem stało się rzeczowe odniesienie do rzeszy zagadnień często podnoszonych przy kwestionowaniu masońskiego charakteru różnych organizacji. To wszystko skłoniło autora do napisania niniejszego Traktatu. Jak się jednak okazało, obszar ten był tak homeryczny, iż chcąc nie chcąc nie mógł zostać zamknięty w krótkim artykule. Jasna stała się potrzeba stworzenia większej publikacji, której treść byłaby ogólnodostępna dla wszystkich zainteresowanych. Przy tej okazji przyszedł autorowi pomysł spopularyzowania dokonań badawczych Ludwika Hassa na gruncie historii stosunków między nurtem regularnym a nieregularnym. Z tej przyczyny dwie wspomniane prace profesora, będące istną kopalnią wiedzy na temat dziejów wolnomularstwa na świecie, jego przeobrażeń ideowych i sporów ideologicznych, są jednymi z najważniejszych źródeł, na których bazuje niniejsze opracowanie. Tutaj zostało jednak wyłożone to, co stanowi ich esencję.

Z pewnością dla wielu osób, które do tej pory miały do czynienia wyłącznie ze *stricte* ortodoksyjnie konserwatywnym punktem widzenia na „sztukę królewską”, liczne zagadnienia i tezy poruszone w tej pracy wydadzą się wręcz obrazoburcze. Podkopany zostanie ich klarowny obraz

wolnomularstwa jako ruchu zasad jednolitych, od których nie ma i nigdy nie było odstępstw. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, iż wiele paradoksów, o których niniejsza praca traktuje, to kwestie niejednokrotnie znane masonologom, lecz w dyskusjach między wolnomularzami nie zawsze podnoszone, bardzo często z niewiedzy lub – z przyczyn apologetycznych – świadomie.

W niniejszym Traktacie nie mogło zabraknąć miejsca dla polskiego wolnomularstwa, a co za tym idzie – głównego jego przedstawiciela zwłaszcza w okresie międzywojennym – Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Ma to znaczenie o tyle, że obediencja ta opublikowała krótki szkic o wolnomularstwie\*, w którym przedstawiła swój ściśle konserwatywny punkt widzenia na „sztukę królewską”, jednoznacznie krytykując i odcinając się od nurtu liberalnego i w tym kontekście zupełnie nie odnosząc się do swej przeszłości i pochodzenia. Paradoks historii polega bowiem na tym, iż w 1 poł. XX w., a po części także później, aż do niemal końca lat 80. XX w. polska masoneria przejawiała wiele cech właściwych nurtowi liberalnemu (romańskiemu). Stwierdzenie to nie jest niczym odkrywczym. Źródła, na które autor niniejszego Traktatu się powołuje, są znane, sprawdzone i dostępne ogólnie dla wszystkich i od dawna. Mowa tu przede wszystkim o monografiach Ludwika Hassa (dzieło najważniejsza to *Masoneria polska XX w. Losy, loże, ludzie*) oraz dwóch pracach Leona Chajna na temat wolnomularstwa polskiego w okresie II Rzeczypospolitej. Autor pragnąłby podkreślić, iż nie jest jego zamiarem zwalczanie jakiegokolwiek obediencji, lecz przedstawienie możliwie najdokładniej stanu faktycznego, umożliwiającego porównanie i merytoryczny dialog. Bardzo często bowiem emocjonalne dyskusje, połączone z wybiórczym podejściem do zagadnienia, bez spojrzenia na dzieje masonerii jako całość, komplikuje sprawę, prowadząc do absurdalnych wręcz wniosków.

Ogólnie praca w zasadniczym swym trzonie podzielona jest na XIV rozdziałów, z których każdy stanowi poniekąd samodzielną część:

Pierwszy rozdział stanowi wprowadzenie do tematyki: omówiono w nim definicje wolnomularstwa, zasady uznania w różnych nurtach ma-

sonerii, panoramę masonerii regularnej i pozarregularnej oraz podstawowe różnice między pojęciem dzikiej łoży a masonerii nieregularnej. W tej części chodzi przede wszystkim o zapoznanie czytelnika ze złożonym obrazem ruchu masońskiego, zwykle w dyskusjach i polemikach upraszczanym do kontrastu „czarne-białe”, co absolutnie nie jest zgodne z prawdą. W rzeczywistości bowiem istnieje szereg obediencji sytuujących się ideowo pomiędzy liberalnym WWF a konserwatywną UGLE, a sam nurt regularny jest *de facto* wewnątrznie zróżnicowany pod względem ideowym.

Rozdział drugi odnosi się do początków masonerii spekulatywnej jako zjawiska zorganizowanego. Ukazano w nim niejasności i rozbieżności oraz kontrast z dawnymi łożami mularzy operatywnych. Dużo uwagi poświęcono zjawisku tzw. landmarków, które często przedstawiane są jako dawne, stałe i niezmiennie, gdy tymczasem w dużej części stanowią one produkt ewolucji wolnomularstwa spekulatywnego na przestrzeni pierwszych dziesięcioleci XVIII wieku.

Kolejny rozdział omawia kontrowersje związane z 1877 r. i okresem wcześniejszym. Czytelnik znajdzie odpowiedź na pytanie, czy faktycznie był to początek całej schizmy w łonie „sztuki królewskiej”, czy też może pewne aspekty liberalnych reform miały miejsce już wcześniej. Dowie się też, że ów radykalny krok nie wziął się z niczego, lecz stanowił rezultat dłuższego procesu, który miał miejsce w europejskich łożach regularnych, zwłaszcza krajów romańskich.

Rozdział czwarty opisuje barwny obraz przedwojennego ruchu wolnomularskiego na kontynencie europejskim i w Ameryce Łacińskiej. Dzisiejsze, klarowne podziały, nie miały wtenczas miejsca, a wzajemne uznawanie się zróżnicowanych profili obediencji było w wielu przypadkach faktem. Szczególną uwagę poświęcono środowisku masonerii francuskiej, które najbardziej ze względu na swoją zawilgość opiera się prostym schematom oceniającym typu „masoneria regularna i cała reszta”.

Piąty rozdział jest szczególnie istotny, traktuje bowiem o mało znanym do tej pory momencie historycznym, w którym – w atmosferze toczącej

się wojny i zacieśniających się więzi braterskich – doszło do ponownego zbliżenia między dużą częścią wolnomularstwa amerykańskiego a masonerią francuską. Opisane są również dalsze losy tych relacji, uwieńczone ostatecznym podziałem, który ma miejsce do dzisiaj.

Rozdział szósty w całości poświęcony jest rytowi szkockiemu dawnemu i uznanemu, którego światowe zróżnicowanie i podziały ideowe są idealnym odzwierciedleniem starcia między nurtem liberalnym a konserwatywnym oraz wykształcenia się tzw. masonerii środka – kierunku bardziej umiarkowanego. W rozdziale podkreślono też rolę tego rytu jako „scalatora” relacji braterskich między różnymi obediencjami oraz gwaranta regularności.

Kolejny rozdział omawia międzynarodowe inicjatywy masońskie, których celem było powołanie wspólnych platform porozumienia między obediencjami różnych krajów i odmiennych nurtów oraz próby ustalenia pewnego kanonu regularności obejmującego większy obszar niż zasady Zjednoczonej Wielkiej Łoży Anglii. Uwypuklone zostanie zagadnienie udziału masonerii regularnej w tych inicjatywach oraz współpraca i wzajemne uznanie między różnymi obediencjami (regularnymi, nieregularnymi i „środkowymi”), które je współtworzyły.

Rozdział ósmy traktuje o izolacji liberalnych po wojnie, uzyskaniu przewagi nurtu konserwatywnego dzięki mniejszym zniszczeniom w trakcie wojny i narzucaniu przezeń swoich zasad innym obediencjom. Ukazane zostaną mechanizmy powstawania różnych podziałów i polaryzacji ruchu masońskiego na gruncie europejskim i latynoamerykańskim zwłaszcza.

Dziewiąty rozdział poświęcony jest w całości polskiemu wolnomularstwu i jednemu z jego najstarszych przedstawicieli – Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Ukazana została przede wszystkim jego ewolucja ideowa od postaw liberalnych, proromańskich aż po tradycjonalistyczne. Niemałą uwagę poświęcono związkom WLNP z Wielką Łożą Francji przez lożę „Kopernik”, która to obediencja jest typowym przedstawicielem masonerii środka, sytuującej się pomiędzy radykalnym WWF a ultrakonserwatywnym UGLE.

Następny rozdział odnosi się do zjawiska udziału kobiet w ruchu wolnomularskim. Szczególną uwagę poświęcono tu tzw. masonerii adopcyjnej, która swego czasu znajdowała się pod opieką niektórych obediencji wolnomularskich w Europie. Ważne było też przedstawienie aspektu łóż kobiecych jako zagadnienia zupełnie niezależnego od liberalizacji zasad ideowych, dopuszczających przyjmowanie osób niewierzących.

Rozdział jedenasty omawia aspekt antyklerykalizmu masońskiego, współcześnie przypisywanemu przede wszystkim masonerii nieregularnej, głównie liberalnej, a wcześniej często właściwej różnym nurtom tradycjonalistycznym, w tym polskiemu i włoskiemu. Ukazano na tym tle problematyczność definiowania masoności poprzez stosunek obediencji do antyklerykalizmu.

Dalszy rozdział traktuje o kontrowersyjnej kwestii regularyzacji – czym jest oraz jej relacji do problemu, czy członkowie łóż nieregularnych to także masoni oraz czy ponowna inicjacja oznacza zaraz zanegowanie czyjegoś statusu masona.

Rozdział pt. „Paradoksy losu” dotyczy już konkretnych przypadków obrazujących, jak absurdalne może być stosowanie uproszczonej terminologii „masoneria regularna i cała reszta” i do jakich absurdów i niejasności dochodzi. Poruszono tu szereg zagadnień, w tym m.in. niektórych obediencji regularnych, które są ideowo bardziej liberalne od nieregularnych łóż konserwatywnych, wątku wolności, równości i braterstwa, zawiłym relacjom między wolnomularstwem polskim a prusko-niemieckim, zagadkom istnienia dwóch łóż „Kościuszeko” w USA oraz wielu innych kwestii.

Rozdział czternasty, ostatni, podsumowuje wszystkie wcześniejsze i wykazuje zwłaszcza duży związek z poprzednim. Dokonano w nim streszczeń zagadnień pozostałych rozdziałów, przy jednoczesnym odniesieniu do problemów, jakie niesie za sobą uproszczona argumentacja w każdym przypadku. Polecany jest szczególnie tym osobom, których przeraża objętość niniejszej pracy albo które zwyczajnie nie mają czasu zagłębić się w całość. W tym rozdziale będą mieli podane większość najważniejszych informacji w „pigułce”.

Na koniec każdego rozdziału lub podrozdziału (w zależności od rodzaju i liczby powtarzających się źródeł) zamieszczona jest bibliografia.

\* \* \*

Należy również jeszcze nadmienić o stosunku samego autora do opisywanego przez niego tematu oraz jego zaangażowania w ów spór. Autor nie ukrywa faktu, że przez długi czas był członkiem loży Wielkiego Wschodu Polski, nie uznanej przez tradycjonalistyczne wolnomularstwo anglosaskie za obediencję regularną. Z różnych przyczyn wycofał się później całkowicie ze struktur wolnomularskich (albo – w opinii ultraortodoksów – ze struktur pseudomasońskich). W toku przeprowadzonych badań w temacie oraz osobistych przemyśleń i refleksji doszedł do pewnych wniosków, z którymi pragnie się w niniejszej pracy podzielić. Przede wszystkim autor chciałby podkreślić, iż jest gorącym zwolennikiem stosowania terminów regularności i nieregularności, jak zresztą czyni to większość masonologów. Sprzeciwia się natomiast tezom, wedle których za powszechne kryterium rozstrzygające (w tym również z punktu widzenia naukowo-badawczego) odnośnie charakteru wolnomularskiego należy uznać pozytywną odpowiedź na pytanie, czy mamy do czynienia z masonerią regularną.

Takie stanowisko autora wynika z różnych powodów, głównie jednak z chęci zapewnienia spójności terminologicznej i konsekwencji oraz logiki historycznej. W tym kontekście wyjaśnienia wymagają same terminy używane w niniejszym Traktacie:

1. Regularny – odnosi się przede wszystkim do środowiska ściśle związanego z tradycyjną wizją masonerii, zwłaszcza z podejściem wolnomularstw anglosaskiego i pokrewnego. Autor zdaje sobie sprawę z tego, iż tzw. obediencje nieregularne również posiadają swoje kryteria regularności, które z kolei nie są akceptowane przez nurt związany z masonerią anglosaską. Żeby jednak nie rozdrabniać się za bardzo, idąc niejako w ślady prof. Hassa – dokonano w tej materii pewnego



- uproszczenia: przymiotnik ten używa niemal wyłącznie w odniesieniu do anglosaskich konserwatystów masońskich i obediencji powiązanych z nimi nićmi braterskiego uznania.
2. Tradycjonalistyczny – obejmuje zarówno nurt regularny, jak i te obediencje pozaregularne, które w dużej mierze trzymają się reguł konserwatywnych (np. wymóg wiary w Istotę Wyższą).
  3. Quasi-regularny – odnosi się do tej części obediencji i łóż, które z jednej strony wykazują lub wykazywały silne związki z nurtem liberalnym (m.in. wprowadziły część jego reform u siebie), a z drugiej utrzymywały braterskie relacje ze *stricte* konserwatywnymi i regularnymi potęgami masońskimi, będąc zarazem w bliskich stosunkach z rytmem szkockim dawnym i uznanym, który w XIX i w 1 poł. XX w. pełnił *de facto* funkcję łącznika między różnymi nurtami wolnomularstwa. Ten kierunek od strony ideowej nazywany jest także liberalno-tradycjonalistycznym.
  4. Liberalny (romański) – odnosi się do tych obediencji, które podążyły ściśle za krokiem Wielkiego Wschodu Francji z 1877 r. Niektóre z nich pozostawały w bliskim związku z obediencjami quasi-regularnymi, rzadziej z regularnymi.
  5. Nieregularny – stosowany przede wszystkim do łóż dzikich, przez nikogo nie uznawanych lub pozostających w znacznej izolacji. Autor używa go bardzo sporadycznie, jeśli już to na określenie kierunku liberalnego wolnomularstwa. Wynika to z faktu, iż każdy nurt – konserwatywny czy liberalny posiada *de facto* swoje własne pojęcia regularności, zwykle ze sobą sprzeczne. Niekiedy może jednak dotyczyć.
  6. Pozaregularny – określenie umowne, stosowane przez autora głównie w odniesieniu do tych obediencji, które znajdują się poza zasięgiem oddziaływania masonerii anglosaskiej i pokrewnej, ale których wolnomularski charakter nie jest ogólnie kwestionowany. Może być to więc zarówno kierunek liberalny (Wielki Wschód Francji), jak i tradycyjny (Wielka Loża Francji) czy ezoteryczny (np. Memphis-Misraim).

7. Paramasoneria – dotyczy tych organizacji, które są ideowo pokrewne masonerii, wyznają podobne zasady i stosują ceremoniał (np. Odd Fellows, Bnei-Brith), ale za masonerię się nie uznają i na trójstopniowej łoży błękitnej nie opierają swoich struktur.

Dodatkowo w Traktacie bardzo często przewija się użyty już na samym wstępie termin „ultra-ortodoksji masońskiej”. Określenie to dotyczy osób, które po pierwsze bardzo ściśle trzymają się pewnej grupy starych zasad wolnomularstwa spekulatywnego, a po drugie tak naprawdę nie istnieje dla nich termin „masoneria nieregularna”. Autor rozróżnia jednak „masońską **ultra**-ortodoksję” od „masońskiej ortodoksji”, która choć również obstaje przy obszernym kanonie starych zasad wolnych mularzy, to nie odmawia wolnomularskiego charakteru wielu organizacjom spoza kręgu regularnego, które jako masońskie się deklarują. Nieporozumienie w tym zakresie leży bowiem w tym, czy:

- Brak oficjalnego uznania danej organizacji przez „prawowierną” większość oznacza negowanie jej masońskiego charakteru oraz odmawianie jej członkom prawa do używania tytułu wolnomularzy. Przykład takiej wypowiedzi, charakterystyczny dla ultra-ortodoksa: „Wielki Wschód X nie jest uznawany za masonerię przez masonów, a jego członkowie przez to nie są wolnomularzami”.
- Brak oficjalnego uznania przez „prawowierną większość” nie musi oznaczać negacji masońskiego charakteru danej obediencji, ale wytworzenie odrębnej lub przejściowej kategorii wolnomularstwa nieregularnego. Przykład wypowiedzi, charakterystyczny dla umiarkowanego ortodoksa: „Wielki Wschód X w wyniku podjętych reform przestał być uznawany za regularne wolnomularstwo. W wyniku tego bracia z łoż nieregularnych nie mogą odwiedzać naszych łoż, a my nie możemy wzywać ich placówek. Nie ma między naszymi organizacjami oficjalnych relacji braterskich, ale na płaszczyźnie duchowej takowe więzi – zwłaszcza między poszczególnymi wolnomularzami – są podtrzymywane, gdyż więź braterstwa wyrasta ponad te podziały”.

O tym jednak, jakie emocje i komplikacje powoduje rozbieżność pojęć i stanowisk, powiemy w dalszej części Traktatu.

Praca niniejsza dedykowana jest pamięci Br. Townsenda Scuddera (26.07.1865–22.02.1960) z Wielkiej Loży Stanu Nowy Jork, którego postawa jest przykładem, w jaki sposób będąc zwolennikiem konserwatywnych zasad wolnomularstwa, lecz zarazem biorąc pod uwagę ten najważniejszy cel, którym jest braterstwo, można otworzyć się na inne, także liberalne nurty masońskie, zwłaszcza gdy wymaga tego potrzeba chwili – w tym przypadku wojna światowa i jej tragiczne następstwa. Dobrym przykładem takiej postawy jest jego aktywny udział w tworzeniu Międzynarodowego Stowarzyszenia Wolnomularskiego (AMI), o którym będzie mowa w niniejszej pracy.

\* *Krótkie wprowadzenie do wolnomularstwa regularnego*, Wielka Loża Narodowa Polski, on-line:

[http://wlnp.pl/site/uploads/docs/WLNP\\_wolnomularstwo\\_regularne.pdf](http://wlnp.pl/site/uploads/docs/WLNP_wolnomularstwo_regularne.pdf)